Nr 203. Dnia 22 Września. Poniedziałek. Dnia 10 (22) Września 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.

Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.

Redakcja otwarta od **11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Maurycego Męcz.
Wtorek: Ś. Tekli Panny M.
Środa: *N. M. P. od wykupienia niewolnik.*
Czwartek: ŚŚ. Cyprjana i Justyny MM.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 46
Zachód „ „ 6 „ 58
Długość dnia godzin 12 min. 12
Ubyło „ „ 4 „ 46

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Piątek: Ś. Aurelji Panny.
Sobota: ŚŚ. Kosmy i Damiana MM.
Niedziela: ŚŚ. Wacława i Ładysł. z Giel.
Poniedziałek: Ś. Michała Archanioła.

OD REDAKCJI.

„KURJER WARSZAWSKI" w kwartale IV-tym r. b. wychodzić będzie w tym samym jak dotąd zakresie, składzie i formacie.

Prenumerata w Warszawie wynosi:

rocznie	rs. 4	kop. 80.
półrocznie	„ 2	„ 40.
kwartalnie	„ 1	„ 20.
miesięcznie		kop. 40.

Za odnoszenie do domu dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

Na prowincji i w Cesarstwie prenumerata wynosi:

Za 3 miesiące:

Kurjer Warszawski.........	rsr.	1	kop.	20
Za przesyłkę pocztową......		—	„	35
Za przepaski i expedycję....		—	„	45
Razem	rsr.	2	kop.	—

Za 6 miesięcy:

Kurjer Warszawski.........	rsr.	2	kop.	40
Za przesyłkę pocztową.......		—	„	70
Za przepaski i expedycję....			„	90
Razem	rsr.	4	„	—

Za 12 miesięcy:

Kurjer Warszawski	rsr.	4	kop.	80
Za przesyłkę pocztową.......		—	1	40
Za przepaski i Expedycję.....		1	„	80
Razem	rsr.	8	„	—

Stosownie do obowiązujących przepisów pocztowych przedpłata na pisma perjodyczne na żadnej stacji pocztowej przyjmowaną nie będzie, raczą więc Szanowni Prenumeratorowie żądania swe wprost do Redakcji „Kurjera" adressować, załączając należność stosownie do powyższego obliczenia:

kwartalnie rs. 2
półrocznie rs. 4
rocznie . . rs. 8.

W końcu Redakcja ma honor upraszać Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień, przy wypisaniu dokładnego adressu, pod jakim „Kurjer Warszawski" ma być wysyłany.

— Na wczorajszą Niedzielę, oprócz Nabożeństwa 40-to-godzinnego, zamykającego w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, uroczystość odpustową wyrażenia *pięciu ran Zbawiciela na ciele Ś-go Franciszka*, wypadły jeszcze doroczne pamiątki poświęcenia kilku Świątyń tutejszych, które obchodzono Nabożeństwem odpustowem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i processjami tak z rana jak i po południu.— Między innemi uroczystość poświęcenia kościoła z kolei 112, obchodzoną była i w kościele Opieki Ś-go Józefa na Krak.-Przedm., wprost ulicy Królewskiej, gdzie Summę jako prymicję celebrował nowo-wyświęcony kapłan JX. Stanisław Niewiarowski, któremu assystowali JJ.XX. Sotkiewicz kanonik metropolitalny za archidyakona, JX. Gniazdowski, wikarjusz archi-katedralny za dyakona, JX. Wójcicki Józef, wikarjusz kościoła Ś-tej Barbary za subdyakona, oraz licznie zebrani inni Duchowni. Wotywę uroczystą na intencję stowarzyszenia czeladzi stolarskich przed ołtarzem ich patrona Ś-go Józefa, odprawił JX. Bortkiewicz, kapelan wojskowy, słowo Boże głosił JX. Ruszkiewicz. Po skończonej zaś Summie Szanowny Prymicjant udzielił obecnemu Duchowieństwu, jak i przepełniającym Świątynię Pańską, pobożnym, błogosławieństwo przez kładzenie rąk na głowy.

— W kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na zakończenie wyżej wspomnionego 40-to-godzinnego Nabożeństwa, Summę celebrował JX. Remigiusz Krukowski, który następnie w czasie Nieszporów głosił Słowo Boże. W czasie Summy kazanie, w którym za przykład pobożnego życia przedstawionym był uroczystujący Patron Ś-ty Franciszek, wygłosił JX. Jackowski. Nieszpory a po ich skończeniu uroczystą processję na zewnątrz Świątyni, celebrował Administrator parafji JX. kanonik Mościcki, poczem udzielił tłumnie zebranemu ludowi błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.

— W kościele Ś-go Józefa, Obl. N. Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, amatorowie pod kierunkiem Władysława Krogulskiego i przy towarzyszeniu na organach miejscowego organisty Dejczmana, wykonali wczoraj w czasie Summy mszę K. Studzińskiego in F dur. tudzież pieśń do N. M. Panny, Ig. F. Dobrzyńskiego (solo sopran z chórem), modlitwę Lempego (solo bass), i „Ave-Verum" Panserona (solo sopran).

— W kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, pod czas Summy, amatorowie pod dyrekcją Józefa Grabowskiego, odśpiewali mszę Führera, na Offertorium duet na sopran i alt „Gabussego," na Sanctus „Boga Rodzico", Rostworowskiego; na Benedictus modlitwę błagalną J. Grabowskiego.

— Jutro przypada uroczystość Ś-tej Tekli panny, która poniosła śmierć męczeńską za wiarę Pana naszego Jezusa Chrystusa. Uroczystość tej Świętej Panny męczenniczki obchodzić będą Nabożeństwem odpustowem w przyszłą Niedzielę kościoły: Ś-go Józefa Oblubieńca Najświętszej Panny Marji na Krak-Przed. i Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej.

— *Polecenie do wojsk warszawskiego okręgu wojskowego z 31 sierpnia 1873 roku.* Na zasadzie zatwierdzonych przez głównodzącego wojskami i ogłoszonych w poleceniu do wojsk z 30 sierpnia 1870 r. Nr 142, dodatkowych przepisów o przyjmowakiu dzieci do Mikołajewskiej ochrony w Warszawie znajdującej się, wyznaczono dla sześciu kategorji wojsk warszawskiego okręgu wojskowego pewną liczbę wakansów, które powinny być obsadzane dziećmi niższych stopni wojsk odpowiednich kategorji.

Prezes zarządu ochrony Mikołajewskiej zawiadamia, że od pewnego czasu, od niektórych oddziałów wojsk, szczególniej polowych pieszych, zaczęły nadchodzić prośby o przyjęcie dzieci żołnierskich do pomienionej ochrony, w skutku czego dzieci pewnej kategorji, wbrew ustanowionym o przyjmowaniu do pomienionego zakładu przepisom, zaliczają się na należące do nich w takowym wakanse, na zasadzie tylko ogólnych praw kandydatury i to doprowadziło do tego, że zarząd ochrony, przy ogólnym całkowitym komplecie dzieci w takowym, często odmawiał zadośćuczynienia prośbom takich osób, które mają niezaprzeczone prawo do przyjęcia ich dzieci do ochrony Mikołajewskiej i dla tego uznaje za konieczne, aby wszystkie nowo-otwierające się w ochronie wakanse obsadzane były przeważnie z polowych pieszych wojsk okręgu, w miarę ich potrzeb, aż do ostatecznego obsadzenia wolnych miejsc kategorji.

Głównodowodzący Jenerał-Feldmarszałek, po przedstawieniu mu tego, uznając ten środek za całkiem słuszny, w szczególności jeszcze dla tego, że polowe wojska piesze, poświęcając znaczne coroczne sumy pieniężne na utrzymanie pomienionego zakładu, powinny korzystać i z istotnego prawa do bezzwłocznego zaspokojenia ich próśb, z pierwszeństwem przed innemi oddziałami wojsk w okręgu, raczył rozkazać: zawiadomić o tem wojska, dla stosowania się i wykonania.

W skutku takiego polecenia Jenerał-Feldmarszałka, o powyższem oznajmia się wojskom, wraz z kopją nadesłanego przez prezesa zarządu ochrony Mikołajewskiej wykazu liczby kompletu dzieci, znajdujączch się w pomienionej ochronie według rodzaju wojsk.

Podpisano: P. o. naczelnika sztabu,
Jenerał-major z Orszaku Jego Cesarskiej Mości
Książę Imeretyński. (D. W.)

—Q— W sobotę sala Teatru Wielkiego, pierwszy raz od ostatniego sezonu zimowego była pełną. Pani Modrzejowska po powrocie z zagranicy, gdzie przepędziła ferje, rozpoczynała nowy szereg wystąpień swoich rolą Amelji w „Mazepie" Słowackiego. Zebrano się więc licznie.

Jedna jeszcze okoliczność ściągnęła widzów do sali teatralnej. Na miejsce p. Wolskiego rolę pazia odegrać miał p. Leszczyński: artysta ten cieszy się u naszej publiczności coraz żywszą sympatją. Znowu więc aby i jego w nowej tak dramatycznej roli zobaczyć, pośpieszono do teatru.

Słuchano dramatu bardzo przykładnie, odkładano oklaski na przerwy między aktami, nie stawiając natychmiastowego uznania dla artystów ponad poszanowaniem należnem poecie i jego utworowi. Sala była cierpliwą, a cierpliwość ta dowodzi tylko wyrabiania się w naszej publiczności istotnego usposobienia do słuchania dramatów poważnych. Z przyjemnością ją tu zaznaczamy.

P. Leszczyński nie mały ciężar miał do podźwignięcia w „Mazepie." Rola pazia jest tak trudną, tak ruchliwą i czynną, tyle odcieni duchowych składa się na nią, taka silna wypromienia się z niej światłość dramatyczna, że jeśli poecie czyniono co do niej zarzuty nieumiarkowania i niejednolitości—nie zupełnie może uzasadnione—to artysta wskutek trudności, jakie przedstawia samo pojęcie roli, wyłuszczenie sobie z niej indywidualnego charakteru pazia, łatwo zarzutowi powyższemu uledz może.

Dramat zyskał przez to, iż pazia grał w nim w sobotę p. Leszczyński. Gra wszakże tego artysty daleką jest jeszcze od doskonałości. Znajdują się w niej momenta szczęśliwe, dobrze pochwycone i oddane, jak np. po rozprawie ze Zbigniewem po wyjściu z zamurowanej alkowy, nad trumną ze starym wojewodą. Ale są też i niezadawalniające tego uczucia, które nakazuje widzowi dopominać się od przedstawienia scenicznego idealnej, że tak powiemy, plastyczności: prawdy ogólnej w głosie i ruchach; prawdy szczególnej w zakresie danego utworu zamykającej się; wypełnienia życiem tego co po za sceną stanowi tylko formę myślową, malowidło lub posąg od natury ludzkiej oderwany. W tę naturę—właśnie musi artysta przyoblec idealny obraz poety.

Całość roli odegranej w sobotę nie pozwala powiedzieć, aby zadanie pomienione co do „Mazepy" zostało spełnione przez p. Leszczyńskiego, rozwiązanem zostało. Sądzimy, że przedewszystkiem brakło artyście należytego wniknięcia w istotę miłosnego uczucia pazia dla Amelji, zrozumienia jego całej galanterji i zepsucia dworskiego, które już duszę jego toczyć zaczęło. Uwagę tę nasunęła nam scena wyznania miłosnego złożonego Amelji, słabo ona wyszła w grze i wymaga według nas nowego zupełnie opracowania.

Gdy artysta tak utalentowany jak p. Leszczyński pozna że wymaganie powyższe do całej roli rozszerzonem być winno, nie wątpimy, że przedstawi nam niezadługo rolę tę bez licznych nierówności, jakie w niej wielu widzów sobotnich raziły. Artysta inteligentny znajduje zawsze najlepszego przyjaciela w samym sobie, jeśli tylko i innym na krytykę pozwala i sam dla siebie krytykiem być usiłuje. To ostatnie uczyni mu z czasem pierwsze zbytecznem.

Dramat w ogóle grany był dobrze: pp. Królikowski i Rapacki, znajdowali się w pełnej swojej werwie scenicznej. Ostatni zwrócił na siebie uwagę szczególniej dobrem oddaniem sceny miłosnej z Amelją. Był w niej prawdziwie wytrawnym libertynem.

Wiadomości miejscowe.

= Loterja fantowa na rzecz tutejszych Instytucyj dobroczynnych, odbyć się ma w niedzielę dnia 5 października, to jest od wczoraj za dwa tygodnie. — Namiotów podczas loterji, będzie 12; z tych 8 do sprzedaży losow i do ich ciągnienia, a 4ry z fantami. Zabawa rozpocznie się od południa i trwać będzie do wieczora.— Niespodzianką, o której niedawno pisaliśmy, będzie balon na linach, czyli tak zwany *ballon captif*. Użytym do tego będzie balon Jules Favre, pod dyrekcją bawiącego obecnie w Warszawie aeronauty Bunelle'a. Balon na kilku linach utrzymywany, co 20 minut wznosić się będzie w powietrze na wysokość 100 do 200 metrów, czyli 350 do 700 stóp. Osoby będące w ogrodzie, z łatwością będą mogły przypatrzeć się budowie i urządzeniu balonu; ciekawi zaś za oddzielną a umiarkowaną opłatą, będą mogli z zupełnem bezpieczeństwem wznieść się na dość znaczną wysokość, z której można swobodnie przypatrzeć się Warszawie i jej okolicom w dalekim promieniu. Bliższe szczegóły wkrótce doniesiemy; dziś możemy tylko przypuszczać, a raczej sądzić na pewno, że nowość ta i to nowość istotnie bardzo ciekawa, sprowadzi mnóstwo ciekawych i przyczyni się tym sposobem do pomnożenia dochodu dla ubogich

— Literatura nasza w ostatnich czasach, na polu nauk przyrodzonych, wzbogaconą została przyswojeniem językowi naszemu niektórych dzieł. W tych dniach wyszła na widok publiczny, staraniem i nakładem Redakcji czasopisma „Przyroda i Przemysł" chemia prof Roscol. Chemja ta stanowi jeden z 12 tomików Bibljoteki Nauk Przyrodniczych, wydawanej nakładem tejże Redakcji. Powyższe dziełko napisane przez angielskiego uczonego chemika, ozdobione wieloma drzeworytami, podaje w najprzystępniejszy sposób, najważniejsze zasady chemii, z nauki tak ważnej dla przemysłu, handlu, rolnictwa i gospodarstwa domowego, słowem dla wszystkiego co się przyczynia do rozwoju i zapewnienia bytu naszego. Każdy, w ręku którego podobne dziełko znajduje się, jest w możności zdać sobie sprawę z tego co w każdej chwili spostrze-

ga. Uczony prof. angielski miał za zadanie piękną tę naukę, uczynić przystępniejszą dla szerszego koła czytelników i uwydatnić ważność tej nauki, sam sposób wykładu tak prosty i jasny wzbudza w czytelniku prawdziwą zachętę, do oddania się z całem zamiłowaniem tej tak ważnej nauce. Prof. Roscol starał się, a nawet i dopiął celu, aby każde zjawisko w tem dziełku wyjaśnione, poprzeć doświadczeniem wjak najprostszy sposób dokonanem, dając możność każdemu z czytelników z bardzo małym kosztem samemu wykonywać, aby tym sposobem naocznie mógł sprawdzić niezbite prawa przyrody. Nic więc dziwnego, że Redakcja „Przyrody i Przem.“ uważała sobie za obowiązek, literaturze naszej podobne dziełko przyswoić i jeżeli w istocie następne tomiki Bibljoteki nauk przyrodniczych, będą posiadały te same zalety co chemja Roscola, to śmiało wyrzec możemy, że będziemy posiadali w języku naszym, popularne dziełka Nauk Przyrodniczych, jakich dawno z upragnieniem oczekiwaliśmy. Przekład dziełka wierny, jasność i prostota w wykładzie w tłomaczeniu nie ucierpiały. Wydanie bardzo staranne, cena przystępna bo 3 rs. za 12 tomów, a dogodne warunki prenumeraty w 3-ch ratach, dają możność łatwego nabycia tak użytecznego dziełka.

= Na pierwszem tegorocznem posiedzeniu fakultetu medycznego Warszawskiego uniwersytetu przyznano stopnie lekarskie pp. Konstantemu Pohoreckiemu, Franciszkowi Rubinszteinowi i Adolfowi Szymańskiemu.

= Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień. Teatr Wielki: poniedziałek, „Dalila“ wtorek, „Ernani“, środa, „Zbójcy“, czwartek, „Ernani“, piątek, „Safanduły“, sobota, „Mazepa“, niedziela, „Meluzyna“.—Teatr Letni: sobota, „Córka Regimentu“, i „Wesele w Ojcowie“; niedziela, „Robotnicy“, „Marcowy Kawaler“, Zbudziło się w niej serce“.

= Podana przez nas wiadomość, jakoby pan Edward Bogusławski otwierał jescze w tym roku Progimnazjum Prywatne czteroklasowe w Siedlcach okazała się przedwczesną, gdyż z powodu otworzenia klass paralelnych przy Siedleckiem Gimnazjum, pan Bogusławski dalej rozpoczętych starań nie robił.

= Dyrektor Konserwatorjum Warszawskiego p. Apolinary Kątski wrócił dnia wczorajszego do Warszawy.

= Dżdżysty poranek wczorajszy, wpłynął na zmianę programu wieczornej zabawy w Dolinie. Fajerwerków nie było, laboratorjum bowiem wojskowe nie przewidując zebrania się wieczornego publiczności, fajerwerków nie przygotowało. Słuchaczów jednak zebrała się spora liczba.

= Pomimo ostrzeżeń prassy, pomimo ostrożności przez proste poczucie ludzkości nakazanej, wypadki wypadania przez okno mnożą się ciągle. Onegdaj znów przy ulicy Dunaj służąca zmywająca okno spadła z pierwszego piętra na bruk. — Na szczęście upadek ten nie pociągnął za sobą zbyt szkodliwych skutków.

= W jednym z domów przy ulicy Nalewki przy kopaniu fundamentów na nową budowę znaleziono kości ludzkie.

= W ostatniej korrespondencji z Wiednia do naszego pisma, wkradła się pomyłka. Pomiędzy wynagrodzonemi, medalem postępu za tytonie przytoczony był oprócz Fabryki „Union,“ pan S. Pfeiffer w Warszawie. Według wiadomości z dobrego źródła, medal powyższy przyznany był tylko fabryce „Union.“

= Na zasadzie upoważnienia JW. Oberpolicmajstra m. Warszawy r. b. redakcja przyjmuje ofiary w pieniądzach i w naturze na rzecz Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

— *Panie Redaktorze!*—Racz pomieścić te kilka słów dla zwrócenia uwagi zbyt łatwowiernych, kupujących kota w worku.— Przed kilku dniami wstąpiłem do sklepu gdzie odbywa się głośna licytacja różnych trunków po upadłym kupcu.— Otóż woźny donośnym głosem zaintonował dwie butelki piwa angielskiego oryginalnego, po przybiciu których na mnie za rs. 1 k. 20, takowe zabrałem z sobą i idąc do domu wstąpiłem do znajomych; pochwaliwszy się niezłem kupnem, przystąpiliśmy do otwarcia butelek i sprobowania owego piwa,—ale jakież rozczarowanie,— zamiast angielskiego, było piwo Grodziskie,—jednę z butelek jako napoczętą zatrzymałem, lecz drugą trochę cuchnącą, nazajutrz zwróciłem, prosząc o wymianę, i cóż, czy myślisz Panie Redaktorze że ją odmienili,—ale gdzie tam! prowadzący licytację oświadczył, że to od taxatora zależy, a taxator b. kupiec ze śmiechem odpowiedział: że to piwo „angielskie gorzkie“, naturalnie butelkę z piwem *gorzkiem* jako niezdatnem do użytku, a może szkodzącem zdrowiu, zostawiłem na miejscu dla użytku pana taxatora jako znawcy, a obecnie na intencję rzetelniejszego postępowania, załączam rs. jednego dla Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci.— *Stały prenumerator.— A. K.*

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od kilku osób z Płocka złożone na ręce pana J. M. rs. 9 kop. 50 dla ucznia L., którego matka mimo ciężkiej pracy, nie jest w stanie łożyć na naukę, a nawet ubranie syna.— Bezimiennie rs. 1 kop: 50 dla nauczyciela szkółki wiejskiej K.

Ceny targowe z d. 19 września r. b., (Piątek).

Mięso wołowe od k. 12 do 13 f., cielęcina od kop. 14 do 16, świnina od kop. 14 do 15, baranina od kop. 7 do k. 11, żyto od rs. 5 k. 70 do rs. 6 k. 15 korzec, pszenica od rs. 7 k. 50 do rs. 9 kop. 60, jęczmień od rs. 4 kop. 20 do rs. 4 k. 80, owies od rs. 3 kop. 15, do rs. 3 kop. $37\frac{1}{2}$, groch polny k. — kwarta, cukrowy k. — kw., fasola 5 kw., rzepa k. 3 wiązka, rzodkiewka kop. $\frac{1}{2}$ pęczek, chmiel rubli srebr. 12 pud, siano od k. 35 do rs. — k. 40 pud., słoma od k. $22\frac{1}{2}$ do ko. 25 pud, kartofle kop. 6 garniec. buraki k. 3 wiąz., marchew k. $2\frac{1}{2}$ wiąz., cebula k. 5 wiązka, czosnek kop. $7\frac{1}{2}$ funt., sól kop. $2\frac{1}{2}$ funt, kasza pszen. k. 11 kwar., jęczmien. od k. 4 do 7, owsiana k. 5 do 6, perłowa od 8 do 16 kop., gryczana od 4 do 7 kop., manna kop. 30, mąka żytnia pytl. k. 4 f., pszenna od 4 do 8 kop. gryczana od 4 do 6 k. f., kartoflana 15 k. f., chleb żytni k. 3, pytlowy $4\frac{1}{2}$ kop., chleb biały kop. 6, zając od kop. 60 do rs. 1 kop. 50, kuropatwa rs. 1 k. 20 para, raki od k. 45 do rsr. 1, k. 80 kopa, kura od kop. 40 do 60, kurczęta od kop. 40 do kop. 60 para, kapusta świeża k. 3 główka, otręby żytnie kop. 55 pud, pszen. kop. 45, śledzie od rs. 1 k. 5 do rs. 2 k. — kopa, jesiotr k. 25 funt, szczup. żywy k. $37\frac{1}{2}$ funt, sandacz k. 45, leszcz k. 28 f., karp' k. 28, lin k. 28 f., okoń k. 25, węgorz k. $22\frac{1}{2}$ f., karaś k. 28, jaź k. 25, sum k. —, ogórki k. 20 kopa, jagody borów. k. 20 garn., jajka rs. — k. 90 kopa, mleko niezbierane kwarta kop. 6, śmietana kop. 25 kwar., śmietanka od kop. 12 do 30, masło solone kop. 25 funt, niesolone kop. 30, słonina świeża kop. 20, solona kop. 21, sadło k. 20, topione kop. 28, spirytus rs. 9 kop. — wiadro, wódka 10-tej próby rs. 6 kop. $94\frac{1}{2}$ wiadro, 6-tej próby szumówka rs. 4 kop. 10 w., ocet piwny k. 50 w., winny rs. 1, świece łojowe k. 18 f., stearynowe k. 27.

Wiadomości z Cesarstwa.

— „Nowosti“ ogłosiły w artykule wstępnym list „nieszczęśliwego męża kobiety grającej w muszkę“, tak bowiem podpisał się korespondent w swojej odezwie. Uskarżając się na namiętność do gry w karty, której ulega dozgonna towarzyszka jego życia, osoba młoda i piękna, a przytem matka trojga dzieci, oświadcza on, że już go ta fatalna muszka pozbawiła całego mienia. Zdaniem autora listu, jestto klęska bardzo ogólna i podkopująca dobrobyt, oraz szczęście domowe licznych rodzin. Żadne fundusze pisze on nie wystarczą na zaspokojenie tej zgubnej skłonności. Płaca otrzymywana od rządu i prywatne zarobki nasze, wszystko to idzie na ofiarę muszce, lecz z czegóż w końcu utrzymywać się będziemy? Chcąc nie chcąc musimy zaciągać długi, aż wreszcie pozostanie nam jedyny środek palnąć sobie w łeb. Innego sposobu nie ma. Kobiet grających w muszkę nic nie zajmuje oprócz kart, które zawróciły im głowy i doprowadzają poprostu do szału... Czas, aby ci, do których to należy, zwróciwszy uwagę na podobne nadużycia zabronili kobietom grać w karty. W innem miejscu stroskany korespondent tak się wyraża: „Żona moja niedba wcale o rodzinę, sypia do pierwszej po południu, a gdy przebudzi się o niczem innem nie rozmawia, tylko o wczorajszej muszce. Wieczorem udaje się znowu do klubu, a w klubie znowu muszka, znowu przegrana. Powiedzieliśmy już, że te gorzkie żale „nieszczęśliwego męża“ redakcja „Nowosti“ umieściła na czele numeru swego pisma co dowodzi, że uważa je za kwestję doniosłości publicznej, charakteryzującą stosunki pewnych przynajmniej warstw miejscowego społeczeństwa.

— Podług „Jeżeniedzielnika“ zaraza bydła grozi gubernji petersburgskiej z dwóch stron, pojawiła się już bowiem ona w powiecie Wszelskim gubernji Witebskiej i w parafji Solimskiej, należącej do gubernji Wyborskiej. Z tego powodu wyszło rozporządzenie władzy zabraniające pędzić bydło traktem białoruskim i moskiewskim.

— Korespondent „Gołosa“ opisuje szczegółowo fabrykę mydła w Kazaniu, sławną z dobroci swego produktu i robiącą obrotu rocznego 3,000,000 rs. W zakładzie tym pracuje 850 robotników, pomiędzy któremi niema ani jednego niemca. Fakt ten obudza podziwienie, chociaż nie smuci wcale dziennikarzy rossyjskich.

+ Jutro we wtorek o godzinie 10-ej zrana, w kościele Ś-tej Anny na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się żałobne nabożeństwo za dusze zmarłych Arcy Bractwa czci Serca Najświętszej Marji Panny.

+ Jutro w kościele Opieki Ś-go Józefa o godzinie 9-ej z rana odprawiać się będzie żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Franciszki z Plichczyńskich **Zeigler** i jej rodzeństwa, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. —9780—

+ Z powodu przypadającej w tym miesiącu rocznicy śmierci ś. p. Anieli z Kwiatkowskich **Soleckiej** odbędzie się dnia 23 Września we wtorek o godzinie 11-ej rano żałobne nabożeństwo w kościele S-go Józefa Oblubieńca, o czem pozostała rodzina zawiadamia. —9787—

+ Za spokój duszy ś. p. Tekli z **Stępniewskich Szczepańskiej**, zmarłej dnia 24 sierpnia r. b., odprawioną zostanie Msza Ś-ta w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, we wtorek, t. j. dnia 23 b. m. jako w dniu jej imienin, o godzinie 10 rano, na którą pozostały mąż z czworgiem małoletnich dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i znajomych zmarłej. —9752—

+ W dniu jutrzejszym w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie 10 odprawi się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Aleksandra **Stępińskiego**, Radcy Stanu, b. Regenta Kancellarji Ziemiańskiej, na które pozostała wdowa Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —9745—

+ W dniu 29 b. m. t. j. w poniedziałek, jako w dzień imienin ś. p. Michała **Biruntowicza**, odprawiać się będzie przed wielkim ołtarzem wotywa i innych ołtarzach msze św. żałobne za spokój jego duszy w kościele Ś-go Aleksandra o godzinie 10-tej, na które pogrążona w ciężkim smutku żona zaprasza Krewnych i Przyjaciół i Znajomych. —9736—

+ Marjanna z Lewińskich **Rybicka** wdowa po obywatelu ziemskim 73 letnie bogobojne i cnotliwe życie po długotrwałej chorobie, zakończyła dnia 19 b. m. Pozostali w smutku córka, syn, zięciowie, wnuki, i prawnuki zapraszają Familją oraz Przyjaciół na przeprowadzenie zwłok zmarłej dnia dzisiejszego o godzinie 3ciej po południu z kościoła Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej na cmentarz Powązkowski, tudzież na żałobne nabożeństwo jutro w kościele Ś-go Krzyża o godzinie 10-tej zrana odbyć mające. —9784—

+ Ś. p. Jan Henryk **Muyschel**, dziedzic majątku ziemskiego Mokniuny, w Trockim powiecie, gubernji Wileńskiej, zszedł z tego świata, w wieku lat 70, w dniu 5 września b. r. w Teplic, przejeżdżając przez to miasto po kuracji w Karlsbadzie. —9744—

+ Radca Kollegjalny Jan **Manulewicz Meydano-Uhłu**, po ciężkiej chorobie, w dniu 16 b. m. w Kissingen przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 55. Pozostała wdowa z sześciorgiem dzieci zmarłego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Kolegów na eksportację zwłok dnia jutrzejszego o godzinie 9tej rano ze stacji kolei Wiedeńskiej od ulicy Marszałkowskiej na cmentarz wolski. —9782—

Kronika zagraniczna.

× W Krakowie założonem zostało „Krakowskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Artystów“. Statuta tego towarzystwa uzyskały już potwierdzenie władzy. Matejko ma być prezescm rzeczonej instytucji.

× Gazety Szwedzkie dają zajmujący opis przygód pewnej nawy norwegskiej, która przepędziła całą przeszłą zimę w Nowej Ziemli. Z całego statku, wróciło do Hamerfestu tylko dwóch majtków, którzy opowiedzieli, co następuje: połów ryb w lecie był dosyć szczęśliwy i kapitan łodzi „Tobizen“ mógł zarobić na nim do 1,400 talarów. Przezimowali więc z łodzią około wysp Krzyżowych, graniczących z zachodu z Nową Ziemlą. Siedmiu z nich opuściło statek, lecz zpowodu gęstej mgły rozdzieliło się na dwie partje, które w różne rozeszły się strony. Po dość długiem błądzeniu, dwóch majtków jednej partji natrafiło na rzuconą jakąś chatkę rosyjską, gdzie też aż do kwietnia 1873 roku przemieszkali. Tu znaleźli oni kilku samojedów, tu też spotkali się z czterema ze swych towaszyszów: piąty bowiem zmarł w drodze. Ci, którzy przybyli do Hammerfestu oczekują przybycia dwóch jeszcze kamratów, gdyż dwóch innych postanowiło pozostać u samojedów. Jaki los spotkał kapitana? nie wiedzą, jak również nie wiedzą nic o znanej ekspedycji austryjackiej do Nowej Ziemli.

× Z Abisynii donoszą o niesłychanie barbarzyńskim czynie Jana III, króla abisyńskiego, następcy znanego negusa Teodora. Wzięto niedawno do niewoli dowódzcę jakiegoś niepodbitego plemienia. Za karę więc, że uwięziony śmiał być dowódcą, napełniono mu uszy prochem i zapalono. Oczy biedaka wystąpiły na wierzch i głowa rozpękła się na drobne kawałki. Przy nieszczęsnym delikwencie znajdowało się dwudziestu towarzyszy. Towarzyszom tym odcięto prawe nogi i lewe ręce i rzucono na pastwę zwierząt drapieżnych... Powiecie, że niepotrzeba się dziwić temu bo to miało miejsce w Afryce... W istocie, ale czyż nie może przejąć zgrozą fakt obecności przy morderstwie europejczyka, pułkownika angielskiego Kirkhema, pozostającego w służbie abisyńskiej, który w roku zeszłym jeździł do Londynu dla popierania sprawy swego króla. (G. H.)

× Anglik Cook, antreprener załatwiający interesa podróżnych i pracujący, jak się sam wyraża „dla przyjemności bliźnich“, wpadł na myśl bardzo szczęśliwą i korzystną tak dla niego jak i uciekających się do jego pomocy podróżnych. Są to kupony hotelowe. „Ile dni chcesz pan bawić w Dreznie?“ pyta podróżnego agent pana Cook'a i po otrzymanej odpowiedzi, wręcza mu kupon do hotelu „Viktoria“. „A w Berlinie jak

długo zamierza pan się zatrzymać?“... i znowu interesant otrzymuje drugi kupon do hotelu Töpfera. Kupony te są to książeczki wydane na imie Cooka i zaopatrzone w jego podpis; składają się one z kartek z napisami: na żółtej: śniadania (tu wypisane szczegóły); na białej mieszczą się tylko wyrazy „table d,hôte“ lub „obiad z winem i bez wina“; trzecia błękitna kartka daje prawo do otrzymania łóżka z pościelą, światłem i usługą. Kupony te odrzynają się po zaspokojeniu wskazanych na nich potrzeb. Cook wydaje takowe do 200 hoteli w Europie i na parostatki na Renie. Nabywca jest zwolniony przez to od wszelkich porachunków w podróży i wyszukiwania sobie schronienia; w razie nieużytkowania Cook zwraca należność W bieżącym roku wydał on na 100,000 dni kuponów, za które zapłacił właścicielom hotelów 50,000 funtów szterlingów.

× Wiktor Hugo napisał nowy utwór z dziedziny poezji politycznej: „La libération du Territoire.“

Wiadomości polityczne.

Paryż 15-go.

Wczorajszy dziennik urzędowy ogłosił dekret, w którym wyborcy czterech departamentów Wyższej Garonny, Loary, Puy de Dôme i Loare zwołani zostają na 12 października dla wybrania zastępów dla deputowanych zmarłych, wyszłych z Izby lub nieuznanych. Do liczby tych ostatnich należy Thurigny z dep. Niévre. Zgromadzenie narodowe wybór jego unieważniło, Turigny staje napowrót jako kandydat w tym samym departamencie z widokami utrzymania się. W ogóle republikanie przejęci są nadzieją powodzenia. Przyszłość pokaże o ile nadzieja ta była prawdziwą.

Proces Bazaina rozpocznie się d. 6 października. Na ten dzień wezwano 272 świadków, mających potwierdzić akt oskarżenia: Szczegółowe punkta aktu tego nie są wiadome. Dzienniki wyliczają według stanu i położeń społecznych wszystkich świadków cywilnych i wojskowych, powołanych przez urząd sędziego śledczego: pierwszych jest 143, drugich 129.

Wczoraj odjechała do Frohsdorf cała gromada legitymistów, których podróż zapowiedziana została przez „Agencję Havas.“ Na czele znajduje się Larcy; ze znakomitszych wymieniają panów: Cumont, Merveilleux du Vignaux, de Sugny.

Larcy powiózł do Frohsdorf adres podpisany przez 130 deputowanych prawicy. Podpisani przyznają hrabiemu prawo dotrwania w swych zasadach, co do chorągwi mówią wszakże, iż hrabia ma obowiązek przyjąć koronę Francji nawet ze sztandarem trójkolorowym. Nikt nie żąda od hrabiego żadnych uprzednich ofiar; może on wszakże w interesie ojczyzny i kościoła, nie przeniewierzając się sobie, zastosować się do życzeń narodu, skoro życzenia te wypowiedziane zostaną przez organ zgromadzenia narodowego.

Legitymiści sądzą, że adres dozna przychylnego przyjęcia i utoruje drogę do porozumienia, na podstawie którego odbudowanie królestwa Burbonów będzie już tylko kwestją czasu. Podobno wszystko jest już w tym duchu ułożonem i hrabia upoważnić ma stronników swoich do oświadczenia, że gotów jest do zawiązania układów z reprezentantami narodu o przyszłą konstytucję państwa; w konstytucji objętą by została i kwestja sztandaru.

W obozie czystych orleanistów nie podzielają podobno tej otuchy. Sądzą tam, że hrabia nie odstąpi od sztandaru białego i nie zgodzi się na porzucenie polityki czynnej przyjaźni dla Watykanu; upór zaś jego na obu tych punktach uważają za nieuchronną przyczynę rozbicia się wszystkich teraźniejszych planów rojalistycznych.

Łatwo było przewidzieć, że nie porzucone zamiary rojalistowskie nie pozwolą na rozpostarcie się niekorzystnego wrażenia, jakie koniecznie sprawić musiała we Francji i zagranicą. wiadomość, iż hr. Chambord powinszował arcybiskupowi paryzkiemu owego słynnego listu pasterskiego wygłaszającego ni mniej ni więcej tylko konieczność rozpadnięcia się monarchii, lub zburzenia jej gdyby się jakoś sama rozpaść nie chciała. Nazajutrz zaraz po zjawieniu się powyższej wiadomości zaprzeczono jej w depeszach rozesłanych do wszystkich agencji telegraficznych. Zaprzeczenie nosi na sobie datę 19 b. m. i wszystkie znamiona oświadczenia składanego urzędownie.

Madryt 18-go.

Kortezy obradowały wczoraj nad zawięszeniem swych posiedzeń. Ogólne położenie kraju przyszło pod rozbiór. Rozprawy były żywe. Castelar zabrał głos i po wyłożeniu zasad polityki jaką przyjąć postanowił, odezwał się w te słowa: „Rzeczypospolitej nie ocalimy bez środków, jakie zaleca rozum stanu. Do wodzenia w wojnie oprócz zapału potrzebne jest jeszcze doświadczenie i wiedza specjalna. Dla tego postanowiłem użyć generałów konserwatywnych bez względu na te ich przekonania. Mąż stanu powinien pośredniczyć pomiędzy swojem stronnictwem a stronnictwami samemi.“ Ostatecznie wniosek o odroczenie uchwalony został 124 głosami przeciwko 68.

Siły karlistów w całej Hiszpanji podał Castelar na 50,000. Cyfra to uderzająca; przed miesiącem sami karliści nie śmieli przyznać się nawet do całych 30,000. Od tego czasu widocznie propaganda karlistowska uczyniła postęp.

Wiadomość o rozpoczęciu bombardowania Kartageny była przedwczesną do 17 b. m. Ogień wcale jeszcze na miasto prowadzonym nie był. Powstańcy dnia 15 b. m., strzelali do statku francuzkiego. Zabili 1 majtka i 2 ranili. Komendant statku zagroził bombardowaniem wrazie odmówienia satysfakcji. Powstańcy żądaną satysfakcję udzielili. Depesza z pod Kartageny zadosyćuczynienia tego bliżej nie określa.

Karliści zaczęli ostrzeliwać miasto Berga, które po raz czwarty, juz doznaje z ich strony napadu. Na teraz pozostawioną jest własnym siłom. Saballs opuścił Perpignan.

Gen. Hidalgo mianowany członkiem rady stanu Presumo, gubernatorem Madrytu. Trzy dzienniki karlistowskie, policja wczoraj zatrzymała. Minister sprawiedliwości zalecił sądom stosowanie praw karnych z całą surowością, jakiej prawodawca wymagał przy stanowieniu tych praw.

Powstańcy z Kartageny wysiadłszy na ląd zamierzyli napaść na Almeria, za zbliżeniem się wszakże posiłków gen. Pavia odciągnęli pod Agnilas i pustoszą okolice tego miasta.

Według najnowszych doniesień gen. Loma pobił pod San. Sebastian oddział karlisty Lizarraga, który ma 8 zabitych, 16 ranionych i 7 jeńców.

Na wczoraj spodziewano się w Vittoria nadejścia generała Moriones z 8000-tysięcznym korpusem wojska.

Główne siły karlistowskie znajdowały się d. 15 b. m. w Vergara, Legazpia, Ormaiztegui i Villafranca spodziewano się z ich strony napadu na Tolozę.

Wojska republikańskie odeszły z Pampeluny do Tolozy. Na tym punkcie lada dzień nastąpi walna rozprawa.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Król włoski spędza czas swój w Wiedniu na zabawach, jakie mu wyprawia gościnność austrjacka. D. 19 b. m. na wielkim obiedzie dworskim, na którym znajdowali się arcyksiążęta z arcyksiężniczkami, wszyscy wielcy dostojnicy państwa i ministrowie obu połów monarchji znajdujący się w stolicy, wniósł cesarz toast na cześć króla i nazwał go „bratem swoim i przyjacielem.“ Tegoż samego dnia zawieziono króla do teatru: obaj panujący udali się na bal na posła włoskiego hr. Robillant. Nazajutrz dnia onegdajszego o godz. 9 z rana rozpoczęła się „na Szmelcu“ wielka parada na cześć dostojnego gościa.

Im mniej same stosunki wzbudzają zaufania i wiary w przyszłość, tem głośniej, dają się słyszeć zaręczenia dzienników, że przyjaźń najczystsza łączy oba państwa. Dzienniki przypominają potrosze owych piesków sztucznych szczekających za naciśnięciem sprężyny. „G. Kolońska“ a za nią „Szlązka“ obie w tonie namaszczonym półurzędowym, uważają obecną przejażdżkę Wiktora Emanuela za uzupełnienie zeszłorocznego zjazdu wrześniowego w Berlinie, stanie się wszystko, coby mogło rezultat zjazdu tego uwieńczyć, nie stanie się nic coby musiało dobre porozumienie między Austrją i Niemcami naruszyć. Wszystko więc jest jak najlepiej, wszystko dąży do pokoju świata i pokój ten utrwala. „Daily Telegraph“ zachodzi tak daleko w pochlebstwie, iż twierdzi że „król w podróży swojej reprezentuje wszystkich tych, którzy kiedykolwiek dokonali coś dla Włoch. Jego charakter, jego zawód polityczny obejmują sobą całą historję Włoch i wypełniają większą połowę ogólnych dziejów Europy podczas ostatnich 25 lat.

Gen. Moriones z korpusem posiłkowym stanął już w Vittoria, i objął naczelne dowództwo nad wojskami rządowemi w Nawarze i prowincji Basków.

Z Rzymu zaprzeczają wiarogodności pogłosek o podróży ks. Humberta do Paryża i Londynu.

Papież udziela już posłuchania publiczne.

Zmarł Sułtan marokański Sidi Mahomed. Panował on od r. 1859. Pomiędzy synem a bratem jego miały jakoby wybuchnąć nieporozumienia. Istnienia ich wszakże zaprzecza depesza wysłana z Tangeru do Paryża d. 19 b. m. Według tej depeszy syn zmarłego objął tron po Sidim bez żadnych przeszkód.

Dziennik Kasselski „Hessische Morgenblätter“ donosi o ostatecznem zrzeczeniu się praw do tronu elektorskiego przez domniemanych spadkobierców elektora Wilhelma wyzutego z panowania w r. 1866.

Ks. Fryderyk uznał „anneksję“ elektoratu do Pruss za dobrą i za uznanie to po śmierci dzisiejszego elektora otrzyma 202,000 talarów rocznego wynagrodzenia Landgrafowi Hessen-Philippsthal zostawiono możność przystąpienia do układu za wynagrodzeniem 36,000 tal. rocznie.

Depesze telegraficzne.

Warszawa dnia 21 września, godzina 11 m. 30.

Nowy-York. Piątek. Dwa wielkie domy bankierskie, a za niemi czternaście innych zawiesiło wypłaty. Publiczność oblega banki.

Paryż 20-go. Chambord miał dziś przyjmować we Frohsdorf delegatów stronnictwa legitymistycznego, którzy przybędą w celu wyłuszczenia stanu rzeczy. W kołach parlamentarnych panuje ufność, że położenie wyjaśni się w połowie tygodnia. Dziennik „France“ zapewnia, że usiłowania legitymistów nie powiodły się.

Nowy-York. Sobota. Natłok publiczności przy bankach wielki. Giełda główna zamknięta. Kilka banków zawiesiło znów wypłaty.

Paryż 21-go. Nelaton umarł. Casse republikanin wybrany deputowanym Gwadelupy 3,300 głosów, Cassagnac 2,500, „Bien public“ wzywa Mac-Mahona, ażeby zwołał Zgromadzenie. Dzienniki legitymistyczne twierdzą, że pogłoski o nieudaniu się kroków w Frohsdorf, są bezzasadne.

PO AMERYKAŃSKU.

W dzienniku amerykańskim: New-York „Times“ czytamy następujące ogłoszenie: „Dwa razy rozwiodłam się i wiem z doświadczenia co to jest rozwód: kto więc mnie poślubi, może być pewnym, że go nie porzucę, choćby się ze mną najgorzej obchodził. Adres: J. C. W. 31. Wallstrêt. New-York. Ofiarującemu, poszlę moję fotografją. Jestem wysoka, mocno zbudowana i podnoszę z łatwością wszelkie ciężary. Mam zęby olśniewającej białości, charakter tkliwy. Pożądanym jest dżentlemen z majątkiem, elegancki, dystyngowany, mały i blondyn. Handlujący naftą ma pierwszeństwo. Pisać franco!

— Pan **Gustaw Kipman**, właściciel magazynu towarów galanteryjnych i materjałów piśmiennych przy ulicy Senatorskiej, obok Pana Penkali, w tych dniach wyjechał zagranicę celem dokompletowania swego magazynu różnemi najnowszymi towarami. —9756—

— Licznych Przyjaciół i Znajomych ś. p. Maksymiljana Łyszkowskiego, zawiadamiam, iż posiadam zapas fotografij nieboszczyka, zdjętych za jego życia..— B. *Marion*, Żabia, Nr 4, właściciel zakładu fotograficznego. —9764—

— Lucjan Bojanowski, Mag: Prawa i Adm:, Patron przy tutejszym Trybunale, przymuje interessentów rano do godziny 10tej; po południu od 4tej do 7mej, w kancellarji swej w domu Wgo Frisch'a Nr 8 (1767), przy ulicy Sto-Jerskiej. (1—3) —9767—

— Zawiadamiam niniejszem, że w dniu 3 (15) b. m. *rozpoczął się wykład nauk* w cztero-klassowej prywatnej Szkole męzkiej w mieście Petrokowie, i że w niej zostały otwarte klassy: wstępna, 1sza, 2ga i 4ta.— Przełożony, J. *Popowski.* (1—2) —9772—

— Obrońca przy Senacie **Antoni Okolski**, po powrocie z zagranicy, przyjmuje interesantów jak dawniej od godziny 4-ej do 7-ej po południu w kancellarji przy ulicy Długiej, Nr. 20. —9779—

— Dr. J. Wyrzykowski, lekarz ordynujący w szpitalu Ewangielickim powrócił z Solca. —9791—

— Dr. Med. J. Wszebor powrócił do Warszawy, ulica Warecka Nr 1. —9538— (2—3)

— Poszyt 23-ci świata muzykalnego, wydawanego przez J. Kaufmana opuścił prassę i obejmuje „Mazur" kompozycji Lubowskiego i „Galop Militaire" kompozycji J. Aschera.

TEATR WIELKI.

Dziś: **Dalila.** — Jutro: **Bal Maskowy.**

— Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 1 cali 0.

(*Spóźnione*). WARSZAWA *dnia* **19 Września.** *Piątek wieczorem.*

PORÓWNANIE DWU-TYGODNIOWE TARGÓW PIENIĘŻNYCH NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH:

Paryż *god. 3 po połd. przy zamkn.*	**Środa.** *3 Września.*		**Wtorek.** *16 Września.*	
	Frank.	Cent.	Frank.	Cent.
3% Renta	57	95	57	40
Pożyczka z roku 1871	91	72½	92	—
„ „ „ 1872	92	12½	92	42½
Dyskont Bankowy.	5%.		5%.	
	Ociężale.		Mocno.	

Londyn *g. 4 po połd. przy zamkn.*	**Środa.** *3 Września.*		**Wtorek.** *16 Września.*	
	Funt.	Szterl.	Funt.	Szter
3% Konsole	92	½	92	9/16
5% Ruskie z roku 1871 r.	95	—	96	—
5% „ „ „ 1872 r.	97	—	98	½
Austr. Renta srebrna	66	—	65	¾
„ „ papierowa	64	—	63	½
Zamiana na Petersburg	—	—	31	⅞
Dyskont miejscowy.	3⅛ do 3¼		2⅞ do 3%	
Dyskont bankowy	3%.		3%	
Wypłacono z Banku	—		—	

Wiedeń, *po połd. przy zamkn.*	**Środa.** *3 Września*		**Wtorek.** *16 Września.*	
	Flor.	Cent.	Flor.	Cent.
Renta papierowa	70	20	69	80
„ srebrna	73	75	73	20
Losy z 1854 roku	92	50	92	70
Akcje Banku	974	—	964	—
„ kredytowe	242	25	233	—
Losy kredytowe	173	50	173	—
„ z roku 1860	101	—	101	20
„ „ „ 1864	133	—	131	50
Union Bank	145	—	133	50
Anglo-Austr.-Bank	186	50	174	75
Austr.-Turec. Bank	43	50	40	—
Pruskie banknoty	1	66¼	1	67¾
Zamiana na Londyn	111	20	112	40
Dyskont Bankowy.	5%		5%	
	Ociężale i bez interesów, chęć przedaży przeważająca— jednak bez forsownej podaży		Z początku ociężal. w dalszym przebiegu trochę poprawy.	

Berlin *przy zamknięciu.*	**Czwartek.** *4 Września.* Talary.		**Środa.** *17 Września.* Talary.	
4½% Pożyczka państwowa 56 r.	102	—	101	—
4½% „ Konsolid.	104	⅝	105	—
4% „ „	96	⅞	97	¼
3½% „ premj. z 1855 r.	127	⅛	122	—
3½% Obligi Państwa	90	—	90	⅞
Zamiana na Warszawę 8/dn.	81	⅞	81	½
„ na Petsbg 3/tyg.	90	⅞	90	⅛
„ na „ 3/mies.	90	—	89	⅜
„ na Lond. 3/mies.	6	21	6	20⅞
„ na Paryż 10/dn.	7	7/12	79	7/12
Polsk. duże Obl. Sk. w R. m. %	7[illegible]	¾	78	¼
„ małe „ „ „ „ „	7[illegible]	⅝	77	½
„ List. Z. 3 Em. 4% za 90 R.	76	⅞	76	¼
„ „ 3 „ 5% „ 90 „	76	¾	76	⅜
„ „ likwid. za 90 „	64	¾	64	½
R.-Ang. 5% poż. z 72 r. w f. s. %	95	¼	95	⅞
„ Pr. poż. z 1864 r. w R. %	132	¾	132	—
„ „ „ z 1866 r. w R. %	132	½	129	¾
„ List. Z. Wzaj. kred. w R. %	88	¼	89	—
Dyskont Bankowy.	4½%		4½%	
Stopa procent. Lomb.	5½%		5%	
	Uspos. niechętne, chęć spieniężenia, kursy cofające się.		Prawie wszystkie kursy się obniżyły, jak nigdy, wszędzie był brak zupełny popytu, —a podaż znów silnie wystąpiła— od początku do końca nadzw. mięk., pomimo dostatk. gotówki. (Dysk. miejscow. ustalił się dziś na 4%.)	

Porównanie dwu-tygodniowe targu pieniężnego na giełdzie Warszawskiej.

Zamiana na:	**Soboty.** *6 Wrz.*	*13 Wrz.*	+	—	**Sobota.** *13 Wrz.*	**Piątek.** *19 Wrz.*	+	—
Berlin z dł. term.	109,87½	109,87½	—	—	109,87½	110,10	—,22½	— —
„ à/V.	109,72½	109,87½	—	—05	109.87½	110,10	—,22½	— —
Londyn 3/mies.	7,36	7,36	—	—	7,36	7,38½	—,02½	— —
Paryż 10/dn.	87,60	87,60	—	—	87,60	87,90	—,30	— —
Wiedeń 2/mies.	98,10	97,65	—	—45	97,65	97,87½	—,22½	— —
Petersbg 3/mies.	98,75	98,47½	—	—27½	98,47½	98,25	— —	—,22½
Moskwa 1/mies.	—	—	—	—	—	—	— —	— —
Akcje Drogi Żel. War.-W.	94,75	94,75—	—	—	94 75	94,75	— —	— —
„ „ „ Bydg. małe	72,50	72,50	—	—	72,50	72,50	— —	— —
„ „ „ „ duże	77,—	77,—	—	—	77,—	77,—	— —	— —
„ „ „ Teresp.	114,—	113,12½	—	—87½	113,12½	113,50	—,37½	— —
„ „ Fabr.-Łodz.	104,—	104,—	—	—	104,—	104,	— —	2,—
„ Bank Handl. W. 3-ch E.	276,—	275,50	—	—50	275,50	273,50	— —	— —
„ „ „ 4-ej E.	115,50	113,50	—	2,—	113,50	116,—	2,50	— —
„ „ Dysk. Warsz.	249,—	249,—	—	—	249,—	246,50	— —	2,50
„ „ Handl. Łodz.	100,—	99,—	—	1,—	99,—	99,—	— —	— —
„ Towarz. Ogn. Warsz.	124,—	124,—	—	—	124,—	124,—	— —	— —
Papiery publ.								
Obligi Skarbowe	91,25	91,—	—	—25	91,—	91,—	— —	— —
List. Ziem. 4% I s.	95,55	95,60	—05	—	95,60	95,60	— —	— —
List. Ziem. 4% II s.	94,05	94,05	—	—	94,05	93,90	— —	—,15
„ „ 5% 1869 r.	93,95	93,95	—	—	93,95	93,80	— —	—,15
List. M. Warsz. I s.	89,90	89,80	—	—10	89,80	89,55	— —	—,25
„ „ „ II s.	88,95	88,80	—	—15	88,80	88,55	— —	—,25
„ Likwidacyjne	79,20	79,45	—25	—	79,45	79,30	— —	—,15
„ M. Łodzi	83,75	83,75	—	—	83,75	83,75	— —	— —

W zamianach na zagranicę obrót był we Wtorek tylko średni, w następnych dniach ograniczony, nieznaczny i słaby. W **pap. publicz.** i **akcjach** ruch był we Środę tylko średni, w innych dniach nieznaczny, ograniczony i bardzo mały. Obniżka więc na całej linji, a uwydatniła się najbardziej przy B-ku Hand. Wars. 4-ej Em. B-ku H. Łodz., D. Ż. Ter. Ob. Skar., L. M. W. II S., i Wied. 2/m.—Poprawiły się zaś natomiast trochę Listy Likwidacyjne.

W **zamianach** na zagranicę obrót był w początku tygodnia dość znaczny, ku końcowi średni.

W **papierach publ.** ruch był z początku i ku końcowi średni, — we wtorek i środę zaś mały. Podwyżka w zamianach i Akc. Bku Hadl. 4 E, obniżka zaś w tychże Ak. 1-szych 3-ch E., — w Ak. Bku Dyskont. w List. Ziem. miejskich i Likwid.

Redaktor Herman Benni. **Wydawca Gustaw Gebethner.**

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."— Plac Teatralny Nr 573c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i Dodatek).